Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 182 (1812)
ROK VI.

WTOREK

ŁÓDŹ 3-VII-51 A

Goście zagraniczni na Kongresie



Delegat NRD, prof. J. Stroux



Delegat Rumuńskiej Akademii Nauk, J. Banu
CAF fot. Baranowski

Dla pokoju, dla socjalizmu!

Sejm polskich uczonych zakończył wczoraj doniosłe obrady

Historyczny akt powołania Polskiej Akademii Nauk

Trzecie plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej rozpoczęło się w poniedziałek, dnia 2 bm. o godz. 10.15.

Obrady otworzył rektor UŁ, prof. J. Chałasiński, po czym po przemówieniach gości zagranicznych przystąpiono do składania sprawozdań wszystkich sekcji kongresowych. Sprawozdania te zawierają wnioski posiadające wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo objął rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — prof. S. Kulczyński.

* * *

Wnioski głównej komisji wnioskowej zreferował prof. Stefanowski, przedstawiając Kongresowi projekt rezolucji w sprawie pełnego włączenia się nauki polskiej do Planu 6-letniego.

W rezolucji tej czytamy m. in:

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, obradujący w drugim roku pomyślnej realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, stwierdza konieczność jeszcze silniejszego związania nauki i naukowców z życiem całego narodu, powiązania twórczych wysiłków pracowników nauki z wysiłkami wszystkich ludzi pracy naszego kraju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że osiągnięcie celów zakreślonych przez Plan 6-letni dźwignie nasz naród na wyższy poziom, zapewni mu dobrobyt i pełny rozkwit życia kulturalnego. Także przed nauką polską otwierają się w związku z tym nieograniczone możliwości dalszego i szybkiego rozwoju.

Aby te wielkie cele osiągnąć, aby skutecznie i przedterminowo wykonać zadania Planu 6-letniego, nauka nasza powinna stać się prawdziwą dźwignią postępu technicznego i kulturalnego".

Nauka polska musi śmiało podjąć opracowanie zagadnień przyszłościowych, związanych z perspektywicznymi planami, które wykraczają i poza okres 6-letni, które przewidują niewspółmiernie wyższy rozwój techniki, gospodarki i kultury narodowej. Nauka musi więc również wybiegać naprzód, a tym samym pogłębiać i rozszerzać, wzbogacać i uzupełniać swą tematykę badań.

Deklarując gotowość pełnego włączenia się nauki do pracy nad wykonaniem zadań planu narodowego, Pierwszy Kongres Nauki Polskiej apeluje do wszystkich naukowców polskich, aby ożywieni uczuciem patriotyzmu i umiłowaniem nauki:

Skupili swe wysiłki na podstawowych problemach badawczych, których rozwiązania domaga się realizacja Planu 6-letniego.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej deklaruje gotowość pełnego, czynnego uczestnictwa wszystkich naukowców polskich we wspaniałym dziele budownictwa socjalistycznego, gwarantującego rozkwit, siłę i szczęście naszej wyzwolonej ojczyzny.

Następnie prof. Kuratowski odczytuje projekt rezolucji w sprawie Polskiej Akademii Nauk.

Rezolucja ta stwierdza m. in:

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej z radością wita powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk jako najwyższej instytucji naukowej w Polsce, działalnością swą obejmującej cały kraj, a mającej jako naczelne i podstawowe zadania wszechstronny rozwój nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach, pogłębianie i rozwijanie dorobku światowej myśli naukowej oraz współdziałanie w planowym wykorzystaniu naukowych osiągnięć dla celów budownictwa socjalizmu w Polsce.

W pełni rozumiejąc historyczną wagę aktu powołującego do życia Polską Akademię Nauk, świat naukowy Polski, zgromadzony na plenarnym posiedzeniu I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 2 lipca roku 1951, zobowiązuje się uroczyście udzielić Polskiej Akademii Nauk swego najaktywniejszego i najgorętszego poparcia.

W imieniu głównej komisji wnioskowej prof. Kuratowski zgłasza następnie wniosek o powołanie Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk.

W myśl zgłoszonego wniosku, do Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk wybrano jednomyślnie 30 wybitnych uczonych polskich.

Obradom popołudniowym przewodniczył prof. Jan Dembowski.

Prof. Biernawski odczytuje dalsze depesze, jakie napłynęły do prezydium Kongresu.

W imieniu sekcji uczonych Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zabiera głos prof. L. Infeld, wiceprzewodniczący PKOP i biura Światowej Rady Pokoju.

Doniosłym momentem posiedzenia jest odczytanie przez prof. S. Pieńkowskiego tekstu „Apelu do uczonych świata' (tekst podajemy na str. 2-ej).

W uroczystym nastroju prof. Ludwik Hirszfeld odczytuje list uczestników Kongresu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Powstawszy z miejsc, zebrani długo manifestują serdeczne uczucia dla pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

Obrady kongresu dobiegają końca. Przewodniczący prof. Dembowski podsumowuje wyniki 4-dniowych obrad sejmu nauki polskiej, który wytyczył nowe drogi jej rozwoju.

Hymn państwowy zamyka obrady historycznego kongresu.

Kongres Nauki do Prez. Bieruta

Uczestnicy Kongresu Nauki wystosowali list do Prezydenta Bieruta, w którym czytamy m. in.:

DO OBYWATELA PREZYDENTA

Uczestnicy I Kongresu Nauki Polskiej — świadomi doniosłych zadań, które stoją przed naszą nauką, świadomi nowych możliwości jej rozwoju, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu.

List Twój, przesłany nam w momencie otwarcia Kongresu, przyjęliśmy z głębokim zrozumieniem i wdzięcznością, umocnił on nas w przekonaniu o doniosłości prac Kongresu i słuszności naszych poczynań. Dalekosiężne wskazania zawarte w Twym liście dla pracy naszej w służbie narodu stanowić będą drogowskaz w powiązaniu nauki z życiem.

Kongres Nauki obradował w poczuciu odpowiedzialności przed narodem, który się jednoczy w walce o pokój, o wykonanie 6-letniego Planu, o pełnię gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski.

Obradował w głębokim zrozumieniu, że nauka jest nieodzownym ogniwem tego rozwoju, że nauka jest współtwórczynią nowego życia.

Dotychczasowe osiągnięcia Planu 6-letniego i jego perspektywy porywają świat nauki polskiej. Prace naszego Kongresu świadczą, że wiązanie nauki z życiem, że udział nauki w wykonywaniu zadań Planu 6-letniego — prowadzą do wzbogacenia naszych badań naukowych, do olbrzymiego powiększenia źródeł naszej inwencji twórczej, prowadzą do podniesienia autorytetu nauki w społeczeństwie.

Zadaniem nauki jest poznanie świata i rządzących nim praw, celem opanowania przyrody, celem rozszerzenia horyzontów myśli ludzkiej, celem usunięcia cierpienia, krzywdy i wyzysku, celem spotęgowania radości życia.

Kongres Nauki Polskiej stwierdza, że realizację tak postawionych celów umożliwia ustrój sprawiedliwości społecznej — umożliwia socjalizm, który jedynie gwarantuje swobodę badań naukowych.

W oparciu o chlubne tradycje polskiej nauki pragniemy służyć sprawie człowieka w braterskiej współpracy ze wszystkimi postępowymi uczonymi świata, w szczególności z uczonymi Związku Radzieckiego i demokracji ludowych. Pragniemy wraz z nimi służyć sprawie postępu i bronić pokoju, który jest niezbędnym warunkiem rozkwitu nauki.

Nieustające zbrodnie amerykańskich agresorów na Korei

Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak Hen-en, wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa oświadczenie, w którym zwraca uwagę ONZ na jeszcze jedną zbrodnię, zajmującą szczególne miejsce w łańcuchu potwornych zbrodni interwentów i w planach ich prowodyrów.

Zbrodnią tą jest uprowadzenie przemocą na południe ludności cywilnej okupowanych okręgów Korei północnej, dokonywane systematycznie na szeroką skalę z rozkazu dowództwa amerykańskiego i przy pomocy bandyckich metod przez interwentów i lisynmanowców.

Naród amerykański wypowiada się za pokojem

NOWY JORK. W niedzielę 1 lipca zakończyły się trzydniowe obrady I ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, wytyczającą cele amerykańskiego ruch w obronie pokoju. Rezolucja domaga się: 1) pełnego przywrócenia pokoju w Korei; 2) natychmiastowych rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami i na temat pokojowego uregulowania spornych problemów; 3) wprowadzenia w życie kontrolowanego rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady.

Rezolucja stwierdza również, że Kongres w Chicago stał się jeszcze jednym potężnym dowodem, iż miliony Amerykanów pragną pokoju i gotowe są zorganizować się dla jego obrony.

Groźby Morrisona nie przestraszą narodu irańskiego

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu, że dnia 30 czerwca ambasador brytyjski w Teheranie wręczył irańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kassemi pismo brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Morrisona, które dziennik „Atesz" określa jako nowe mieszanie się Wielkiej Brytanii do spraw wewnętrznych Iranu.

Jak donosi ten sam dziennik, teherańskie władze policyjne dokonały rewizji w mieszkaniu b. głównego przedstawiciela anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Teheranie Seddona oraz kierownika oddziału informacji tego towarzystwa — Stackela.

Podczas rewizji znaleziono szereg ważnych, tajnych dokumentów, świadczących o mieszaniu się towarzystwa do wewnętrznych spraw Iranu.

Możliwość rozejmu powoduje panikę na giełdzie

PARYŻ. Giełda paryska zareagowała na doniesienia o możliwości zawieszenia broni w Korei znacznym spadkiem cen złota. Spadkowi cen towarzyszy również wielka podaż złota. M. in. złote 20-dolarówki amerykańskie spadły z 18.640 na 17.760 fr., złote napoleony z 4.120 na 4.010 fr., szwajcarskie vrenele z 3.720 na 3.560 fr. i suwereny z 4.590 na 4.520 franków.

Proces szpiegowski rozpoczął się w Pradze

PRAGA. Przed sądem państwowym w Pradze rozpoczął się dnia 2 bm. proces przeciwko czteroosobowej bandzie szpiegowskiej, zorganizowanej na rozkaz imperialistów zachodnich przez korespondenta i kierownika oddziału agencji amerykańskiej Associated Press w Pradze Williama N. Oatisa.

Oatis, pozostając na usługach wywiadu amerykańskiego, przekształcił swe biuro prasowe w centralę szpiegowską, angażując w charakterze płatnych agentów zaciekłych wrogów Republiki Czechosłowackiej, którzy pod płaszczykiem współpracy z oddziałem Associated Press w Pradze uprawiali przez kilka lat swą zbrodniczą działalność.

W przededniu Święta Odrodzenia

Kombinat w Piotrkowie rozpocznie produkcję przędzy

Dalsze zobowiązania robotników i chłopów

WARSZAWA. Twórczą, wytrwałą pracą naród polski buduje swą wspaniałą przyszłość. Czyn Lipcowy mobilizuje masy pracujące do wzmożenia tempa pokojowego budownictwa, do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia oszczędności. Każdy dzień przynosi setki meldunków o podjęciu nowych zobowiązań.

W dniu wczorajszym na terenie budowy kombinatu piotrkowskiego odbyła się masówka, na której robotnicy, personel techniczny i kierownictwo robót podjęli zobowiązania dla uczczenia VII rocznicy Manifestu PKWN.

Wśród niemilknących oklasków i ogólnego entuzjazmu **zebrani postanowili o cztery miesiące przyśpieszyć termin uruchomienia olbrzymiego kombinatu włókienniczego w Piotrkowie, tak, że już w dniu 21 lipca br. rozpocznie produkcję pierwsze 2 tysiące wrzecion, a do końca lipca uruchomionych zostanie dalszych kilkadziesiąt tysięcy wrzecion.**

W realizacji podjętego zobowiązania, załodze budującej zakład przemysłu bawełnianego w Piotrkowie Tryb., okazuje wielką pomoc ekipa montażowa przybyła ze Związku Radzieckiego.

Na apel huty „Kościuszko" odpowiedziały już w woj. krakowskim załogi ponad 40 wielkich fabryk i zakładów pracy, deklarując zobowiązania łącznej wartości około 13 milionów złotych. Nieustannie napływają zobowiązania budowniczych kombinatu i miasta Nowa Huta. Łączna ich wartość sięga już 2 milionów złotych. Robotnicy fabryki lokomotyw w Chrzanowie podjęli zobowiązania na sumę 1.100 tys. zł.

Do współzawodnictwa w ramach Czynu Lipcowego przystępują masowo mało i średniorolni chłopi z woj. wrocławskiego. Na zebraniu w gromadzie Gniewomierz, w pow. legnickim, chłopi podjęli uchwałę, w której zobowiązali się cztery dni przed terminem wykonać sprzęt zboża z pól, zasiać 40 ha poplonów oraz — w ramach pomocy sąsiedzkiej — pomóc przy zbiorze zboża 18 małorolnym gospodarzom.

Siódmą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego uczczą robotnicy Częstochowskich Zakł. Przem. Baw., „Częstochowianka" zwiększoną wydajnością pracy, wzrostem oszczędności oraz zwiększeniem produkcji towarów pierwszego gatunku.

M. in. załoga przędzalni podniesie w lipcu br. produkcję o 2 proc. Robotnice szwalni zaoszczędzą 0,3 proc. surowca na przewijarkach i zmniejszą ilość odpadków, a załoga wykończalni wyprodukuje w lipcu o 12.900 metrów tkanin I-go gatunku więcej, niż w maju.

Bojownicy o wolność Hiszpanii przybyli do Polski

W dniu 1 bm. przybyła do Polski 57-osobowa grupa hiszpańskich aktywnych bojowników przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco.

Otrzymali oni od Ludowej Polski prawo azylu.

Nauka musi służyć ludzkości

Apel do uczonych świata

Przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej zgromadzeni w liczbie ponad 1.600 osób w Warszawie na pierwszym Kongresie Nauki Polskiej, zwracają się do wszystkich uczonych świata z apelem o aktywne włączenie się do szeregów obrońców pokoju, o wzmożenie wysiłków zmierzających do utrzymania pokoju na świecie.

Nauka polska, która w nowym ustroju, opartym na zasadach sprawiedliwości społecznej, zdołała dźwignąć się ze straszliwego zniszczenia spowodowanego przez ostatnią wojnę i barbarzyńską faszystowską okupację, bierze czynny udział w pokojowym budownictwie naszego kraju.

Odbudowaliśmy nasze laboratoria i biblioteki, nasze uczelnie i instytuty badawcze.

Mimo, że niemal co trzeci naukowiec polski padł ofiarą ostatniej nawałnicy wojennej, zdołaliśmy w ciągu 6 lat pokojowej pracy podwoić liczbę naszych uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych i innych wyższych szkół, wychować liczne zastępy młodych pracowników nauki, których kształcimy w duchu umiłowania wiedzy i postępu.

Widzimy przed sobą nieograniczone możliwości rozwoju naszej nauki, a świadomość, iż jesteśmy potrzebni naszemu narodowi, iż wyniki naukowe osiągane przez nas służą interesom naszego narodu i całej ludzkości dodaje nam sił w naszej twórczej i odpowiedzialnej pracy.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż na całym świecie istnieje możliwość niebywałego rozwoju nauki, która drogą poznania i opanowania praw przyrody może w sposób decydujący wpłynąć na pomyślność człowieka. Warunkiem jednak rozwoju i rozkwitu nauki jest obronienie pokoju światowego.

Jesteśmy dumni z tego, że gościmy na naszym Kongresie wybitnych uczonych innych krajów — aktywnych bojowników o pokój.

Uczeni ci mogą stwierdzić, z jakim przejęciem i entuzjazmem naród nasz, w oparciu o braterską pomoc naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, odbudowuje stare i buduje nowe miasta, fabryki, osiedla, uniwersytety, szkoły, żłobki.

Mogli przekonać się, ile może zdziałać naród, który pragnie pokoju i wierzy w zwycięstwo pokoju. Polscy uczeni pragną, by prawda ta stała się własnością wszystkich uczonych świata.

Uczeni — bojownicy o pokój we wszystkich krajach reprezentują sumienie nauki światowej, która pragnie służyć pokojowi i braterskiej współpracy narodów, która nie godzi się na wprzęganie jej w służbę zbrodni i wojny, organizowanej przez ciemne i samolubne siły świata, goniące za zyskiem, choćby kosztem krwi i łez setek milionów ludzi.

Obecność na naszym Kongresie uczonych światowej sławy, którzy całym swym autorytetem popierają sprawę pokoju jest dla nas żywym dowodem siły i potęgi obozu pokoju, do którego należymy.

W walce o pokój uczeni nie mogą stać na uboczu. Nauka to potężna siła, ale jej znaczenie i autorytet nieuchronnie muszą upaść tam, gdzie narody dostrzegą, że nauka, zamiast służyć sprawie pokojowego rozwoju, godnego kulturalnych ludzi XX wieku, obraca się przeciwko nim, służy garstce miliarderów i agresorów, produkuje budzące zgrozę narzędzia masowej zagłady.

Walcząc o pokój, walczymy o rozwój i autorytet nauki, o zaufanie do niej ze strony narodów, o możliwość swobodnej twórczości otoczonej szacunkiem ludzi, którym służy i dla dobra których tworzy.

Wyrażamy głębokie przekonanie, iż wszyscy ludzie nauki, którym drogie jest szczęście narodów, którym droga jest nauka, użyją swego autorytetu dla poparcia i wzmocnienia światowego obozu pokoju.

Wzywamy wszystkich naukowców, by poparli żądanie narodów zwołania konferencji pięciu mocarstw, celem zawarcia Paktu Pokoju.

Pozdrawiając w imieniu nauki polskiej wszystkich kolegów — uczonych całego świata, wzywamy ich do propagowania idei pokoju — największego dobra ludzkości, do wychowywania w tym duchu młodzieży, z której wyrosną w przyszłości ich następcy na polu nauki.

Wzywamy ich do stanowczego przeciwstawienia się brutalnym metodom wykorzystywania nauki i naukowców dla przygotowania nowej niszczycielskiej wojny.

Wzywamy ich do rozwijania nauki, która — jak teraz widać z całą oczywistością — może wszystkim mieszkańcom naszego globu zapewnić dobrobyt i kulturalne życie, godne współczesnego człowieka.

Jesteśmy przekonani, że nauka współczesna jest ogromną potęgą i od niej w poważnym stopniu zależą losy świata i ludzkości.

Wielka jest wobec tego odpowiedzialność uczonego w świecie współczesnym. Apelujemy do uczonych świata, aby w tym poczuciu odpowiedzialności, podjęli czynną walkę o pokój, tak jak walczą o niego miliony ludzi pracy, a wtedy tym pewniej i tym prędzej pokój ostatecznie zwycięży wojnę.

Stoczniowcy w Czynie Lipcowym



W odpowiedzi na apel załogi huty „Kościuszko", załoga stoczni Gdańskiej wezwała zakłady pracy Wybrzeża do podejmowania zobowiązań z okazji Święta 22 Lipca.

Na zdjęciu: Robotnicy stoczni w czasie masówki, na której podejmowano zobowiązania lipcowe.

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 4 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Proza, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Muzyka radziecka, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Program lokalny, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Gra zespół instrumentalny A. Wiernika, 18.00 Felieton, 18,15 Program lokalny, 19.00 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej, 19.20 Koncert symfoniczny, 20.30 Montaż literacki, 21.15 Muzyka w wyk. ludowej kapeli i chóru rozgł. śląskiej, 21.45 Z cyklu: „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego". 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa, 23.10 Koncert. Transm. z Pragi (Czechosłowacja). 23.55 Muzyka.

Nasze RADY

B. D.: — Zbadaliśmy Pana sprawę. Okazuje się, że nie zwrócił się Pan do rady zakładowej, która nic nie wie o jego krytycznych warunkach mieszkaniowych. Na terenie instytucji, w której Pan pracuje istnieje komisja bytowo - mieszkaniowa, do niej też proszę skierować swe podanie z prośbą o interwencję.

* * *

BRONISŁAW HOFFMAN: — Musi się Pan uzbroić w cierpliwość. Sprawa uruchomienia ośrodka kształcącego robotników - amatorów plastyki będzie rozpatrywana dopiero po wakacjach. Istniejące dotychczas w Łodzi przy ul. Narutowicza 77 Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej zostało przejęte przez Młodzieżowy Dom Kultury, a tym samym dostępne jest tylko dla młodzieży.

* * *

MAŁGORZATA KUROWSKA: — Pragnąc wyjechać do Buska - Zdroju na kurację, musi Pani przede wszystkim uzyskać od lekarza, u którego się Pani leczy, wniosek sanatoryjny. Na wniosku tym lekarz zaznaczy czy leczenie jest konieczne oraz wskaże uzdrowisko, w którym powinna Pani się leczyć. Z tym wnioskiem uda się Pani do Ośrodka Zdrowia przy Al. Kościuszki 48, IV piętro do Komisji Uzdrowiskowej. Po rozpatrzeniu wniosku komisja wyznaczy Pani termin wyjazdu.

* * *

STEFA Z BAŁUT: — Nie widzimy zasadniczo powodów, dla których miałaby Pani nie uzyskać urlopu. Jeśli taśmowa oraz majster salowy zagwarantowali na Pani miejsce odpowiednie zastępstwo, to wystarczy się zwrócić tylko do rady zakładowej. Po rozpatrzeniu prośby rada niechybnie ustosunkuje się do niej przychylnie i udzieli Pani pomocy.

Spółdzielnia uniwersalna i punkty usługowe powstają w Radomsku

W najbliższych dniach Związek Branżowy Usług różnych uruchamia w Radomsku spółdzielnię uniwersalną. W skład spółdzielni wchodzi zakład fryzjerski, zegarmistrzowski, pralnia chemiczna oraz pracownia kapelusznicza.

Prócz spółdzielni usługowej powstaje w Radomsku kilka spółdzielni rzemieślniczych jak np. spółdzielnia krawiecka i szewska. Spółdzielnie nastawione są na roboty reperacyjne.

Przed Zlotem w Berlinie

Sukces zespołów łódzkich

Festiwal filmów młodzieżowych

Przed kilku dniami zakończył się w *Poznaniu* Ogólnopolski Przegląd Zespołów Artystycznych, w celu wyłonienia najlepszych zespołów *na Zlot w Berlinie*.

Wśród wyróżnionych znajdują się także łódzkie zespoły taneczne — zespół ZPB im. Harnama i zakładów im. Strzelczyka, które w ogólnej klasyfikacji *zajęły pierwsze miejsca*.

* * *

W ramach przygotowań do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbywa się w Łodzi Festiwal filmów młodzieżowych.

Codziennie w kinie „Młoda Gwardia" wyświetlane są najlepsze *filmy, obrazujące życie* i pracę młodzieży.

I tak dzisiaj zobaczymy film pt. „Dzielny Gajczy", *w dniach 4 i 5* bm. wspaniały kolorowy film produkcji *NRD* „Młodością silni", a później „Pierwszy start" i „Rozśpiewana dolina".

Projektowana też jest w połowie lipca wystawa podarków dla uczestników Zlotu od młodzieży łódzkiej oraz zbiórka uliczna na fundusz solidarnościowy. (r)

Codzienna nowelka „Expressu" **Michał Priszwin**

Mądry zając

W naszym wielkim lesie mamy nowość: buduje się tutaj szosę. Szosa będzie szeroka. Kiedyś gnać będą tędy lekkie samochody i ciężarówki. Na razie przebito tutaj prowizoryczną drogę, która wygląda po prostu jak korytarz.

Ładna jest ta droga. Po lewej i po prawej stronie zielone ściany lasu, a w górze słońce.

Kiedy rąbano las, wielkie pnie drzew zostały stąd wywiezione, ale mniejsze gałęzie i chrust ułożno w wielkie sterty z tym, że będą one użyte jako opał w fabrykach. Niestety, zabrakło czasu, ażeby wywieść je i tak wzdłuż szosy stały liczne sterty chrustu.

Przyszła jesień. Myśliwi zaczęli narzekać, że zające gdzieś zaginęły.

— Nic dziwnego! Tyle tu było w lesie stukania i hałasów, że spłoszone zające przeniosły się w inne strony! — mówili niektórzy.

Jednakże, kiedy spadł pierwszy śnieg, ukazały się na nim rozliczne ślady, z czego stary Radionycz wywnioskował, żę zajęcy nie brak w lesie.

— Łapcie są, tylko ukryły się w stertach chrustu — zawyrokował.

Tu muszę objaśnić, że Radionycz „łapciami" nazywał zające. Inni przezywali je „diabłami zezowatymi", albo jeszcze inaczej, ale Radionycz mówił o nich krótko „łapcie".

Wieść o zającach obiegła całą naszą mieścinę.

— Skoro pod chrustem siedzą zające, zapolujemy na nie — orzekli myśliwi i z Radionyczem na czele zebrali się w moim mieszkaniu.

Na polowanie wyruszyliśmy o świcie. Psów nie wzięliśmy z sobą, boć przecież był z nami Radionycz, a Radionycz był mistrzem w tropieniu zająców.

Kiedy doszliśmy do lasu, rozjaśniło się już trochę, tak, że można już było odróżnić na śniegu ślady lisie od zajęczych.

Tym razem daliśmy spokój lisom, a zainteresowaliśmy się zającami.

Idąc po tropie, zeszliśmy się wszyscy przy wysokiej jak chałupa stercie.

Tu, pod tym stosem chrustów — jak o tym świadczyły ślady — powinien znajdować się bielak.

— Okrążyć stertę — padła komenda.

Zerwaliśmy strzelby z ramion i skinęliśmy na Radionycza.

Radionycz, wsunąwszy długi kij pomiędzy chrust, krzyknął donośnym głosem.

— Wyłaź, wyłaź łapciu! Wyłaź!

Aliści zając nie pokazał się. Radionyczowi wyraźnie zrzedła mina.

— Hm, co to może znaczyć? — mruknął i zaczął znowu przyglądać się śladom na śniegu. A ślady te mówiły o tym, że zając siedzi jednak wśród chrustu.

— On skrył się tutaj z całą pewnością! — mruknął stary myśliwy — Nuże, chłopcy, zajmijcie swoje miejsca. Gotowiście?

— Gotowi! Zaczynaj! — odkrzyknęliśmy.

— Wyłaź, łapciu! Wyłaź! — wrzasnął Radionycz.

Kij, jaki wsunął między chrust, był tak długi, że koniec jego ukazał się z drugiej strony sterty. Radionycz trzykrotnie przedziurawił nim stos, ale zając i tym razem nie wyskoczył z ukrycia.

Była to prawdziwa kompromitacja dla starego tropiciela zajęcy. Widać było, że zdenerwował się i strapił. Również i my straciliśmy zimną krew i włóczyliśmy się dokoła stosu, zacierając do reszty i tak już trudne do odcyfrowania ślady mądrego zająca.

W pewnej chwili zobaczyłem, że chmurna twarz Radionycza rozjaśniła się. Stary myśliwy, jak gdyby nigdy nic, usiadł zdala od innych na ściętym drzewie i skręcając sobie papierosa, porozumiewawczo mrugnął w moją stronę.

Zrozumiałem, że Radionycz chce mi coś powiedzieć. Ostrożnie więc, ażeby nie zwrócić uwagi innych, podszedłem do niego.

Wskazał mi oczyma wierzchołek przysypanej śniegiem sterty chrustu i szepnął.

— Spojrzyj no, czy nie widzisz, że ten łapeć stroi sobie z nas żarty?.

Spojrzałem w tamtym kierunku i ujrzałem na tle białego śniegu dwie czarne plamki. Były to oczy bielaka. Obok widniały jeszcze dwie małe plamki — ciemne koniuszki białych jego uszu.

Łeb, zająca, wyglądającego spod strustu, obracał się w stronę strzelców. Kiedy tylko strzelcy ruszyli się, głowa zająca zwracała się również w ich kierunku.

— Mógłbym teraz zerwać z ramienia dubeltówkę i byłoby po mądrym zającu. Jednakże zrobiło mi się go żal. Zresztą czy to mało jest głupich zajęcy, które przycupnęły gdzie indziej między chrustem?

Radionycz zrozumiał moje ukryte myśli. Nie powiedziawszy ani jednego słowa, ugniótł ze śniegu twardą kulę, a zaczekawszy aż myśliwi przejdą na drugą stronę wielkiej sterty, cisnął śnieżką prosto w zająca.

Był to bardzo osobliwy widok. Zając, ukazawszy się nagle na samym szczycie stosu, podskoczył do góry na jakie dwa arszyny, tak, że na tle nieba wydał się olbrzymem na ogromnej skale — a potem wpadł wprost między myśliwych...

Łatwo sobie wyobrazić, jakie powstało zamieszanie. Strzelcy porwali za dubeltówki. Każdy chciał strzelić pierwszy, każdy więc mierzył na łapu-capu, a rezultat tego był taki, że zając, nienaruszony, wpadł pomiędzy krzaki.

— A, to gracz! A to sprytny łapeć! — krzyknął Radionycz, spoglądając z uznaniem za znikającym bielakiem.

Myśliwi zdążyli raz jeszcze strzelić za uciekającym. Któryś z nich, bardziej nerwowy, krzyknął tryumfalnie: „Dostał!"

Ale optymizm jego był nieuzasadniony, bo oto w głębi lasu mignął zajęczy ogonek, który w gwarze swojej nazywają myśliwi „kwiatkiem".

Bielak kiwnął myśliwym na pożegnanie swoim „kwiatkiem" i zniknął wśród drzew.

Tłum. B.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Hallo! Nie biegaj pan po jezdni! Na przystanku się wsiada!
SOBEK: — E, głupstwo! Nie mam czasu wyczekiwać na tramwaj!

PASAŻEROWIE: — Dokąd się pan pcha? Przecież tramwaj w ruchu!
SZABERSKI: — To cóż z tego, że w ruchu? Muszę wysiąść i koniec!

SOBEK: — Pardon, ja wsiadam!...
SZABERSKI: — A ja wysiadam!...
SOBEK: — Dureń z pana!
SZABERSKI: — A pan — cymbał!

WICEK: — Odzwyczajcie się, panowie wsiadać i wysiadać w czasie jazdy! Szczęściem, że skończyło się dzisiaj tylko na guzach! Mogło być gorzej!

Pod ostrym kątem

Dlaczego?

Był to już trzydziestydziewiąty telefon tego dnia. Obywatelka B. z niesłabnącą energią nakręcała jeden numer po drugim, prowadziła jedną po drugiej rozmowę — wszystkie bez skutku.

Wreszcie w tej telefonicznej wędrówce od Annasza do Kaifasza trafiła powtórnie do ośrodka zdrowia przy ul. Wólczańskiej 114.

— Czy mówię z kierownikiem ośrodka? Proszę pana, w ośrodku przy ul. Wólczańskiej 225 powiedziano mi, że jednak pan mógłby mi pomóc. Ja trzeci już dzień staram się o lekarza i ciągle bezskutecznie. A tam, w Andrzejowie mój chory mąż czeka.

— Powiedziałem *pani, że nie wysyłamy lekarzy poza Łódź.*

— No dobrze, ale dlaczego nie zorganizowaliście dotychczas ośrodka zdrowia w Andrzejowie? Dlaczego tam nie ma ani jednego lekarza? *A jeżeli już tak jest,* dlaczego nie przyjdziecie z pomocą mieszkańcom Andrzejowa. Przecież ja pracuję w Łodzi *i powinnam* znaleźć u was pomoc. Chory jest w takim stanie, że nie mogę go przywozić do Łodzi.

— Trudno, proszę pani. Jak pani chce mieć lekarza w Andrzejowie, niech się pani wystara tam o lokal dla ośrodka.

* * *

Obywatelka B. otrzymała pomoc dla chorego męża, ale tylko dzięki własnej niestrudzonej energii oraz dzięki pomocy kierownika wydziału zdrowia.

Wypadek cytujemy, aby zapytać:

1) Czy kierownik ośrodka przy ul. Wólczańskiej 114 poważnie liczy na to, że „przyciśnięci do muru" chorzy zdobędą lokal dla ośrodka zdrowia w Andrzejowie?

2) Czy mieszkańcy Andrzejowa nie mają prawa do opieki lekarskiej w tym samym stopniu co mieszkańcy Łodzi?

3) Czy ten przykładowy wypadek nie jest jeszcze dość wymowny, aby natychmiast i wszelkimi siłami zorganizowano stałą placówkę lekarską w Andrzejowie? (b)

Wycieczkę do Bułgarii organizuje „Orbis" dla świata pracy

W ramach wczasów turystycznych „Orbis" organizuje dla świata pracy wycieczkę nad Morze Czarne, do Bułgarii.

Pierwszy turnus, który trwać będzie trzy tygodnie, wyjedzie 4-go sierpnia. Później nieco wyjadą dwa następne turnusy.

Zapisy na wyjazd do Bułgarii, jak również wszelkie informacje, przyjmują rady miejscowe fabryk, przedsiębiorstw i instytucji.

(z)

Kawa(ły) z Expressu

Pani Eulalia wyjechała na wieś ze swym synkiem. Gdy znaleźli się w lesie, mama przystanęła i odzywa się:

— Widzisz, Tadziu, te kuleczki? To są jagody...

— A dlaczego te jagody są takie czerwone i białe?

— Bo są jeszcze zielone. Jak będą granatowe, dopiero wtedy staną sie czarne...

Szkoły znowu rozbrzmiały gwarem

Pełną parą ruszyły remonty w 82 budynkach

Przedstawiciele komitetów rodzicielskich i nauczycieli powinni czuwać nad jakością wykonywanych prac

Nauka jeszcze trwała, gdy rozpoczęły się już remonty budynków szkolnych. Ponieważ jednak nie można była przerywać normalnych zajęć — przede wszystkim zajęto się naprawą dachów. Obecnie zaś przystąpiono do prac właściwych.

Do dnia wczorajszego Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane otrzymało od Wydziału *Oświaty zlecenia i dokumentację* na roboty w 211 budynkach szkolnych. Nie jest to jeszcze pełna liczba szkół przewidzianych do remontu, dobrze by więc było, żeby *Wydział Oświaty przyśpieszył* wydanie reszty zleceń.

Kosztorysy, które stanowią podstawową część dokumentacji przy robotach remontowych, są w bieżącym roku dużo lepiej opracowane niż przed rokiem. Usunięto więc najpoważniejszy mankament, który utrudniał terminowe wykonanie remontów.

Załogi MPRB z całą energią przystąpiły do remontowania budynków szkolnych. Podjęto już prace w 82 szkołach. Wiele z nich zakończy się w najbliższych dniach jak np. w budynkach przy ul. ul. Hipotecznej 3-5, Limanowskiego 121, Mackiewicza 9, Trenknera 27, Tokarskiej 7, Jaracza 63, Południowej 8. Były to wszystko roboty niezbyt duże, ale i z poważniejszych remontów wykańcza się już budynki szkolne przy Jesionowej 38, Sterlinga 24, Wspólnej 5-7 i Rybnej 8.

Zeszłoroczna akcja remontowa poprawiła trochę stan szkół łódzkich, toteż w tym roku mniej jest prac murarskich, a za to więcej szklarskich, zduńskich, malarskich itp. Do tych robót potrzebni są fachowcy, których w Łodzi mamy mało i z tego względu reszta zleconych remontów podejmowana będzie w ciągu miesiąca lipca, w miarę wykańczania innych szkół. Załoga MPRB zobowiązała się jednak wszystkie remonty szkół wykończyć w terminie — przed 1 września.

Ważne jest wykończenie na czas wszelkich robót, by dzieci po powrocie z wakacji mogły rozpocząć normalnie naukę w nowym roku szkolnym, ale trzeba też niemniej szą zwrócić uwagę na jakość wykonywanych prac. Powołane są do tego komisje remontowe przy każdej szkole, składające się z przedstawicieli komitetu rodzicielskiego, rady pedagogicznej i kierownika szkoły.

Komisje remontowe winny czuwać nad należytym przebiegiem prac, kontrolować czy czegoś nie pominięto i o każdym zauważonym niedociągnięciu natychmiast meldować w Wydziale Oświaty. Taka współpraca zagwarantuje nam nie tylko terminowe, ale i jakościowo dobre wykonanie remontów szkół łódzkich. (l)

Szczepienia przedłużone do 15 lipca

Wobec zwiększenia się frekwencji w punktach szczepiennych — Wydział Zdrowia przedłuża okres szczepienia przeciwko durowi brzusznemu nieodwołalnie do 15 lipca b. r.

Wobec tych którzy nie wykorzystają możliwości zaszczepienia się w tym czasie zastosowane będą kary przewidziane zarządzeniem Prezydium Rady Narodowej z dn. 14 marca 1951 r.

„Polonia" chce dorównać „Grand-Hotelowi"

Obecnie przeprowadza się remont jednego z większych hoteli w Łodzi — „Polonii", która już 15 maja otrzymała nowowybudowaną oficynę o 24 pokojach.

Wszystkie pomieszczenia odnawia się obecnie, zaopatruje w nowe meble oraz kozetki i fotele - łóżka, które przy większym napływie gości umożliwią zorganizowanie kilkudziesięciu dodatkowych miejsc.

Na dzień 22 lipca ma być wykończona kawiarnia hotelowa od ulicy Kilińskiego. Cały front kawiarni otrzyma efektowne podcienia.

Po zakończeniu wszystkich prac hotel ten będzie niewiele ustępował pod względem wyglądu zewnętrznego i wyposażenia „Grand - Hotelowi".

(u)

Mały reportaż

Muchy, szczury i... MPO

DUŻO zieleni, schludne domki rodzinne po obydwu stronach jezdni. Obok miniaturowego parku — nowoczesne, piękne budynki szkolne, w których mieści się szkoła podstawowa nr 47, szkoła nr 49, oraz „wieczorówka". Nic więc dziwnego, że nie zbyt długa uliczka, a nazwano ją imieniem Staszica, rozbrzmiewa głosami młodzieży od rana do wieczora.

Miłe wrażenie psuje trochę... zapach. Właściwie to nie zapach, a po prostu obrzydliwy fetor. Panuje wszędzie, choć i szkoła i domy ciągnące się wzdłuż ulicy sprawiają wrażenie idealnej wprost czystości i porządku. Co to może być?...

* * *

Idąc uliczką spotykamy stojący na chodniku wózek dziecinny, a w nim śpiące niemowlę. Dziecko jak wszystkie inne, ale...

— Proszę pani, przecież to maleństwo muchy zjedzą!

Wyglądająca oknem matka dziecka wzrusza ramionami i wskazuje ręką na wylot uliczki.

— To stamtąd. Nie ma na nie rady. W mieszkaniu czy na ulicy, wszędzie pełno much i pełno obrzydliwego zapachu. Muchy wszystkich nas zjadają...

* * *

W sklepie PSS przy ul. Staszica ruch, bo akurat przywieziono mleko. Kobiety z garnkami i butelkami w ręku stoją przy ladzie rozglądając się, co jeszcze trzeba by kupić do obiadu.

— No wie pani, żeby już o tej porze było tyle much... Wyobrażam sobie, co się będzie działo jesienią. Nakryjcie trochę ten ser, przecież obrzydliwość patrzeć!

— Tak pani mówi jakby pani nie wiedziała, że to świństwo wszędzie włazi, — sprzedająca się zdenerwowała. — Wszyscy tylko mi mówią, że muchy w mleku, muchy na maśle, muchy na pieczywie. Nie wiecie jeszcze, że i szczury mamy też! Mówiłam komisji sanitarnej, kiedy tu ostatnio była!

* * *

Smród muchy i szczury — oto plagi ulicy Staszica i okolicznych. A przyczyną i źródłem ich jest zsypisko śmieci, znajdujące się u wylotu ulicy.

Zsypisko — to ogromne pole po dawnej cegielni, rozorane dołami, głębokimi na kilka metrów. Teren wyrównuje się właśnie przy pomocy śmieci, zwożonych z całego miasta przez samochody Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

— Do stu wozów dziennie przyjeżdża do nas — powiada kierownik zsypiska ob. Motyliński. — Jeszcze z półtora roku, a wyrówna się wszystkie doły.

— A co robicie, żeby uchronić okolicznych mieszkańców od skutków gromadzenia tych wielkich ilości nieczystości?

— Co parę dni chlorujemy brzegi dołów.

— Ale to kropla w morzu, te trochę chloru — do rozmowy wtrąca się ob. Borucki, mieszkaniec pobliskiego domu z ul. Staszica. — Po deszczu śmieci parują i fetor taki, że wytrzymać nie można. A jak przyjdzie wiatr. to całe tumany śmieci i papierów lecą na podwórze.

— Do tego jeszcze szczury się okropnie panoszą — dodaje ob. Sobczyk, również mieszkaniec ul. Staszica. — Szczury się chloru nie boją.

* * *

Władze sanitarne powinny się zająć sprawą ul. Staszica. Nie można przecież pozwolić, aby stan obecny trwał jeszcze półtora roku, póki się nie zniweluje terenu po cegielni!

Nasi czytelnicy piszą

WODY!...

Czekaliśmy na nią dwa lata, zapisując w międzyczasie stosy papieru. Chodziliśmy, prosiliśmy, tłumaczyliśmy, że idzie tylko o pogłębienie studni. Wszystko jest — i motor i rury. Trzeba tylko wykopać kilka metrów ziemi.

Nareszcie przyszli. Dziarscy robotnicy tak sprawnie się uwijali, iż za kilka dni zawarczał motor. Pobiegliśmy szybko do kranów i... znów przyszło kilka komisji, Badali, szukali, wreszcie znaleźli... maleńką szparę w zbiorniku znajdującym się na strychu domu.

Byli, spisali, i poszli. A my, lokatorzy wpatrując się w tę szczelinę dalej piszemy podania i czekamy... na wodę.

Lokatorzy domu
przy ul. 1-go Maja 50

Ciekawa wystawa o naczyniach w parku Sienkiewicza

Do dnia 15 lipca otwarta jest w Łodzi w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. Sienkiewicza wystawa zorganizowana przez Muzeum Etnograficzne w Łodzi pod tytułem „Naczynia w kulturach ludowych".

Wystawa ma na celu zapoznanie szerokich mas społeczeństwa z zagadnieniami związanymi z przedmiotami na pozór pospolitymi jakimi są naczynia, a które jednak w rzeczywistości spełniły dużą rolę w cywilizacyjnym wysiłku człowieka. Wystawa pokazuje naczynia z różnych surowców wykonane w różnych warunkach geograficznych, gospodarczych i historycznych.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—13-ej i od 15—20-ej, w niedziele bez przerwy od 10—20-ej.

Wypożyczalnie książek powstają w łódzkich osiedlach mieszkaniowych

W osiedlu mieszkaniowym im. Juliana Marchlewskiego na Stokach otwarta została miejska wypożyczalnia książek dla dorosłych.

Wypożyczalnia liczy ok. 3 tys. tomów dzieł z zakresu literatury marksistowskiej, beletrystyki i literatury naukowej.

Uruchomiono też specjalny dział literatury rosyjskiej i radzieckiej. W najbliższej przyszłości w wypożyczalni zorganizowane będą wieczory literackie i pogadanki na tematy naukowe.

W bieżącym sezonie letnim otwarte zostaną jeszcze miejskie wypożyczalnie książek na Starym Mieście, na kolonii im. Montwiłła - Mireckiego i na kolonii „Teresa" w Julianowie.

Już w czwartek premiera „Granicy" w Teatrze im. Jaracza

Jedną z najciekawszych sztuk, jaką grano w ramach Festiwalu Polskiej Sztuki Współczesnej — „Granicę" zobaczymy już w najbliższym czasie na scenie Państwowego Teatru im. Jaracza.

Premiera tej sztuki odbędzie się w dniu 5 bm. W roli głównej wystąpi Stanisław Łapiński. (u)

Tylko dwie drużyny bez porażki



Kolejna runda finałowa w tenisie stołowym klasy B o wejście do klasy A dała następujące wyniki: Kolejarz Łowicz—Stal Radomsko 4:5, Stal Zd. Wola — AZS 1:8, Stal Piotrków — Ogniwo Pab. 0:9, Bawełna — Stal Żychlin 9:0 w. o., Stal Żychlin — AZS 0:9 w. o., Stal Piotrków — Kolejarz Łowicz 1:8, Stal Radomsko — Ogniwo Pab. 3:6, Stal Zd. Wola — Bawełna 3:6.

Po tych spotkaniach tabelka ukształtowała się w ten sposób:

	gier	pkt.	zwyc.	set.
1. AZS (1)	4	4	30—6	60—12
2. Ogniwo Pab. (2)	4	4	27—9	54—18
3. Kolejarz Łow. (4)	4	2	22—14	44—28
4. Bawełna (8)	4	2	19—17	38—34
5. Stal Radom. (6)	4	2	16—20	32—40
6. Stal Piotr. (3)	4	1	12—24	24—48
7. Stal Żychlin (5)	4	1	9—27	18—52
8. Stal Zd. W. (7)	4	0	10—26	20—52

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.

Żydowski — „SEN O GOLDFADENIE" — godz. 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedzielę 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Sałamat wódz Baszkirów — 18, 20.
BAŁTYK — Było to w maju — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Dzielny Gajczy — 16, 18, 20.
MUZA — Wesołe zawody — 18, 20.
POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Wiosna w Sakenie — 18, 20.
REKORD — Gęsiarek Matyi — 18, 20.
ROBOTNIK — Diabelska Grań — 18, 20.
ROMA — Za cenę życia — 18, 20.
STYLOWY — „S. O. S." — 18, 20.
ŚWIT — Praga roku 1848 — 17.30, 20.
TATRY — Wielka łuna — 16, 18, 20.
WISŁA — Wesołe kumoszki z Wnidsoru — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Było to w maju 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nowa Czechosłowacja — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Rywale — 18, 20.



Nareszcie widać zainteresowanie...

Walki nie wystarczą



Trzeba inaczej jeszcze wykorzystać „czwartki bokserskie"

Zadania tej imprezy nie polegają tylko na spotkaniach w ringu

Kluby łódzkie nareszcie wzięły sobie poważnie do serca sprawę szkolenia narybku pięściarskiego. Widać to już było po dwóch ostatnich „czwartkach bokserskich", w których poza „stałymi bywalcami", tj. zawodnikami Bawełny, Widzewa, Włókniarza z Łodzi, Rudy i Ozorkowa, startowali po raz pierwszy również młodzi pięściarze GWKS-u, Ogniwa i Gwardii.

Zwolennicy pięściarstwa mogą się z tego cieszyć. Zyskują bowiem przekonanie, że w Łodzi robi się już coś w kierunku podniesienia poziomu naszego boksu. Odpowiednie przygotowanie młodych kadr jest pierwszym krokiem do tego celu.

Chodzi teraz tylko o to, by kluby łódzkie rozwinęły na tym polu systematyczną pracę. Jeśli już zdecydowały się wysłać na boisko Bawełny swych zawodników po raz pierwszy, nie powinny w żadnym wypadku do jednego tylko razu się ograniczać. Im częściej młodzież będzie na „czwartowym" ringu próbowała swych sił, tym większe odniesie korzyści, tym szybciej dostarczy się łódzkiemu pięściarstwu młodych, wyszkolonych kadr.

Korzyści z czwartkowych imprez byłyby jeszcze większe, gdyby nie ograniczano się jak dotychczas jedynie do samych walk, bez wyjaśniania zawodnikom błędów, które w ringu popełniają.

Młodzi pięściarze, wchodzący każdego czwartku między liny, w niewielkim tylko procencie przedstawiają sobą materiał dostatecznie pod względem technicznym przygotowany. Większość — to młodzież jeszcze surowa, nad którą trzeba dopiero popracować.

Nic dziwnego, że czasem „wyjdzie" komuś nieprawidłowy cios, że ktoś inny znowu ciągle się odwraca, robi zbyt niskie uniki itd. Sędzia ringowy błąd czasem wyłapie i wtedy udziela krótkiego pouczenia. Jednakże nie zawsze. W ringu nie ma zresztą na to zbyt wiele czasu.

Młody zawodnik nie może więc korygować wszystkich popełnianych błędów, jeśli mu nikt na nie nie zwraca uwagi. Z pomocą powinien w tym wypadku przyjść trener lub instruktor organizując po każdym „czwartku bokserskim" wspólne omawianie walk.

Kilka fachowych wskazówek w tym gronie ze strony trenera, krytyczne uwagi kolegów powinny pozostawić w pamięci młodego pięściarza trwały ślad. Gdy je dobrze zapamięta i przemyśli — błędy będą mu się zdarzały coraz rzadziej, aż się ich wreszcie zupełnie pozbędzie.

Do tego m. in. sprowadza się również zadanie „czwartków bokserskich". Sama walka daje oczywiście dużo, ale trzeba też wyciągać z niej każdorazowo pewną naukę. Warto więc się zastanowić w klubach nad jak najszybszym wprowadzeniem wspólnych dyskusji nad czwartkowymi imprezami pięściarskimi.

(kł).

O piętro niżej...

Po ostatniej porażce z radomskim Włókniarzem piłkarze Widzewa opuścili trzecie miejsce, lądując „o piętro niżej". Stan tabeli przedstawia się następująco:

1. Gwardia W-wa	10	20	41:9
2. OWKS Lublin	10	13	25:15
3. Włókniarz Chod.	10	12	23:19
4. *Widzew*	*10*	10	20:18
5. Spójnia W-wa	10	10	20:26
6. Kolejarz Ol.	10	6	9:26
7. Włókniarz Rad.	10	6	9:26
8. Gwardia Biał.	10	3	12:36

Z wizytą w terenie bawili Włókniarze

Rezerwy piłkarskie łódzkiego Włókniarza bawiły ostatnio w Turku i Kutnie, gdzie rozegrały zawody propagandowe. Spotkanie powiatowej drużyny Włókniarza z Kolejarzem (Turek) dało wynik 4:4 (2:2).

W Kutnie natomiast wynik meczu Włókniarz Ib—Kolejarz (K) brzmiał 7:4 (3:3). W obydwóch miejscowościach zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie.

Kolejarze wyciągają wnioski

Członkowie ZKS Kolejarz—Łódź zbierają się w środę, 4 bm. o godz. 15.30 w stołówce DOKP przy ul. Więckowskiego 20 na nadzwyczajne posiedzenie. M. in. poruszane będą wypadki, jakie miały miejsce w Radomsku, a z których należy wyciągnąć odpowiednie dla sportowców wnioski.

Dzisiaj znowu wybieramy się na tor kolarski w Helenowie

Zwolennicy kolarstwa będą mieli dziś w Helenowie uciechę nielada. Na starcie staną bowiem najlepsi kolarze z całej Polski, którzy będą współzawodniczyć w wyścigu amerykańskim parami.



Trudno przewidzieć, która z par wyjdzie z imprezy zwycięsko. Zmierzą się bowiem takie „asy" jak: Kapiak — Siemiński, Wójcik — Mich, Wrzesiński — Czyż, Klabiński — Królak, Kudert — Cuch, Włodarczyk — Targoński, Dąbrowiecki — Wandor, Motyka — Motyl, Ulik — Janicki, Bek — Borucz, Pietraszewski — Gabrych, Wyglenda — Glinka, Nowoczek — Wilczewski, Leśkiewicz — Sałyga i Marchwiński — Świercz.

Impreza rozpocznie się punktualnie o godzinie 19-ej. Zakończenie jej odbędzie się już przy zapadających ciemnościach. Organizatorzy pomyśleli jednak o tym, zastępując 500-wattowe żarówki „tysiączkami". Tak więc „gwiazdy" na torze będą należycie oświetlone..

Wszystko dla techniki i kondycji...

Niebywałe poruszenie w Łodzi Od kilku dni nikt nie mówi na inny temat, jak tylko o mającym się odbyć meczu piłkarskim „Express Ilustrowany" — Cyrk Nr 3.

Niczym innym nie żyje się również i w obydwu „obozach" — tj. w Cyrku i „Expressie". Wszyscy trenują z zapałem, aby na niedzielę 8 lipca osiągnąć szczytową formę.



Z braku odpowiedniej ilości piłek artyści jak i dziennikarze trenują czym popadnie. To ktoś główką strąci lampę wiszącą u sufitu, to znów wspaniałym „czeskim" zawadzi o kosz do śmieci — wszystko, aby zdobyć kondycję i technikę.

Wiele z tego powodu kłopotu u domu, no ale cóż? Taki mecz... Na tak wspaniały cel!...

Mecz jak wiadomo odbędzie się 8 lipca o godzinie 11 na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188 (dawniej Zjednoczonych). A dochód? — W całości zasili Fundusz Budowy Teatru Narodowego w Łodzi.

Na taką imprezę warto się zawczasu zaopatrzyć w bilet. Zadanie jest ułatwione, bo przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie od godz. 10—15 w Miejskim Ośrodku Informacji (Piotrkowska 104a), w Biurze Reklam i Ogłoszeń „Prasa" (tamże) oraz w kasie Cyrku Nr 3 na Placu Niepodległości.

Pospieszcie się więc, bo może zabraknąć biletów!...

ANDRZEJ ŻAŃSKI



370)

Nazajutrz miał dzień odpoczynku.

W czasie drogi obiecywał sobie, że spędzi go z Anną. Teraz dzień ten wlókł mu się nieznośnie długo.

Przed wieczorem poszedł do cukierenki na Krakowskie Przedmieście. Siadł samotnie w kącie i w zamyśleniu palił papierosa.

Spoza bufetu patrzy na niego kelner Groński. Wygląda to tak, jakgdyby dorozumiewał się on dlaczego Krzysztof przyszedł tu sam, dlaczego jest smutny.

Gorayskiemu przypomina się rozmowa, jaką miał z nim niedawno.

— Tak, tak! — zapalił papierosa. — Trudno jest połączyć miłość z pracą konspiratora... szczególnie, jeśli to jest zła miłość.

Znów dognało go wspomnienie o Annie. Sam nawet nie wiedział, jak to się stało, że, wyszedłszy z cukierenki, skręcił w ulicę, przy której mieszkała Dębiszowa.

Długo i niespokojnie krążył opodal jej domu, jak gdyby łudząc się nadzieją, że spotka Annę.

Ale takie dobrotliwe przypadki zdarzają się raczej w powieściach, niż w życiu: tej, za którą tęsknił, nie zobaczył.

— A może jednak pójść do niej? — w pewnym momencie zapomniał o swojej męskiej ambicji, ale zaraz potem pohamował ten odruch.

— Nie, nie pójdę!... Sama zdecydowała, że tak ma być. Nie będę się jej narzucał! — odszedł wielkimi krokami.

Ale parę dni potem przed wieczorem wrócił tu znowu. Tym razem nie zatrzymał się na ulicy, ale po krótkim wahaniu poszedł prosto na górę.

Zapukał w znane sobie drzwi.

Usłyszał odgłos lekkich kroków, szczęk klucza... i cofnął się krok w tył.

W drzwiach ukazała się Anna.

Młoda kobieta, na widok niespodziewanego gościa, zbladła.

— Dobry wieczór, Anno! — rzekł cicho Gorayski.

— Dobry wieczór! — Anna jest wyraźnie zakłopotana i wzburzona.

— Czy zastałem panią Dębiszową? — pyta, nie patrząc Annie w oczy, Krzysztof Gorayski.

— Nie. Pani Dębiszowa wyszła! — Anna również unika spojrzeń Krzysztofa.

Chwila obopólnego zakłopotania.

— Czy mógłbym wejść... i zaczekać na nią?

— Jak sobie życzysz.

Młoda kobieta wprowadza go do swojego pokoiku. Cichego, smutnego pokoiku, gdzie jedyną weselszą plamą są zielone mirty stojące na oknie.

— Czy nie wiesz, kiedy wróci pani Dębiszowa? — pyta gość, nie wiedząc właściwie od czego zacząć.

Teraz dopiero odważyła się spojrzeć mu prosto w twarz.

— Krzysztofie! — zaczęła z cichym wyrzutem. — Po co ta komedia? Dlaczegoś przyszedł? Czy nie prosiłam cię, żebyś mnie nie szukał? Czy nie napisałam ci, że będzie lepiej, jeśli o sobie zapomnimy?

Nie spodziewał się, że przywita go w ten sposób. A równocześnie jest za dumny, żeby się przyznać, że przygnała go tutaj wielka tęsknota.

— Przyszedłem do ciebie — mówi siląc się na spokój — w sprawie zupełnie innej. Przyszedłem jako twój przyjaciel. Chciałem przestrzec cię. Widziałem się dziś przed południem z Rajmundem... Wiesz, tym feldfeblem żandarmerii. Rajmund powiadomił mnie, że z Łodzi przyszły nowe monity w twojej sprawie. Twój mąż poruszył widocznie niebo i ziemię, żeby odnaleźć cię.

Przestraszyła się. Dzisiaj bała się sto razy więcej, ażeby nie dostać się z powrotem w ręce męża. Teraz chodziło jej nie tylko o siebie, ale i o dziecko, o którego istnieniu Henryk Karwicz nie powinien się nigdy dowiedzieć.

— Sądzisz, że grozi mi niebezpieczeństwo? — zaczęła się jąkać niepewnie. — Przecież mam dobre „lewe" papiery... Zmieniłam kolor włosów... Nie tak łatwo odnajdą mnie tu, w Lublinie... Czy jednak sądzisz, że jest możliwe, iż...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-56. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-22580